

Alicja Wąs
Wydział Chemii

Czy Przyszłość mogła podsłuchać rozmowę z 1962 roku?

Od zawsze byłam osobą ciekawą świata. To właśnie ta ciekawość sprawiła, że moje zainteresowania coraz silniej kierują się ku szeroko pojętym nowym technologiom. Z tego powodu też często powraca do mnie wspomnienie z młodości mojego dziadka, które wielokrotnie przytaczał podczas rodzinnych spotkań. Cofnijmy się do roku 1962. Mój dziadek, świeżo po ukończeniu szkoły zawodowej, udał się na praktyki do Rzeszowa. Pewnego wieczoru siedział z rówieśnikami na trawie przed politechniką. Rozmawiali o codzienności i swoich marzeniach. Wtedy jeden z kolegów zagaił z rozmarzeniem: „Ach, jakby to było, gdyby każdy miał własny telefon i mógł z niego dzwonić? A gdyby jeszcze można było widzieć osobę, z którą się rozmawia... Wyobrażacie sobie?!”. Po chwili jednak dodał z rozbawieniem: „Eeee... nie, chłopaki, to już jest niemożliwe”. Ta historia pokazuje, że nawet najbardziej śmiałe wizje mogą zostać zrealizowane szybciej, niż moglibyśmy przypuszczać. Czasem dzieje się to w mniej niż pół wieku! Podobnie jak kiedyś nie wierzono, że komputery osobiste zagospodzą w każdym domu. Wydawało się też mało prawdopodobne, że znajdą one powszechne zastosowanie. Dziś w podobny sposób z rezerwą podchodzimy do nowych, przełomowych technologii. Rewolucja technologiczna jednak dzieje się na naszych oczach. Możemy stać się jej aktywną częścią, nawet jeśli obecnie postęp wydaje się powolny.

Przyszłość pełna niepewności i nieograniczonych możliwości fascynuje nas swoją nieprzewidywalnością i potencjałem. Fantazując o nadchodzących dekadach, trudno wyobrazić sobie, jak bardzo zmieni się świat pod wpływem postępu technologicznego, zwłaszcza w takich dziedzinach jak eksploracja kosmosu czy cyfrowa rewolucja. To, co dzisiaj uznajemy za futurystyczne, już za kilka lat może stać się codziennością, a nawet czymś oczywistym. Wyobrażenie świata, który w wyniku jednej decyzji odwraca się o 180 stopni, przypomina scenariusz filmu lub książki science fiction. W "Metrze 2033" Dmitrija Głuchowskiego ukazano, jak decyzja o użyciu broni nuklearnej doprowadza do zniszczenia ówczesnej cywilizacji. Ocalali ludzie, którzy zdążyli schronić się w podziemiach moskiewskiego metra, zostają zmuszeni do życia głęboko pod ziemią i do budowania społeczeństwa od nowa, na zupełnie innych zasadach. Taki obraz uzmysławia, że los ludzkości może odmienić się w mgnieniu oka. Uświadamia również, jak krucha jest cywilizacja budowana przez tysiąclecia oraz że nasza przyszłość może przynieść równie radykalne przemiany.

Inny scenariusz przyszłości przedstawia książka pt. "Ślepowidzenie". Ukazany w niej świat to społeczeństwo samotników. Związki międzyludzkie stają się w nim rzadkością i przeżytkiem. Dotyczy to także seksu oraz spotkań twarzą w twarz. Są one uznawane za nieidealne i wymagające zbyt dużego wysiłku. Relacje międzyludzkie zostają niemal całkowicie wyparte przez wirtualną rzeczywistość. Prowadzi to do postępującej alienacji jednostek. Al tak bardzo ułatwia codzienność, że wytworzono „Niebo” czyli wymiar, w którym ludzka jaźń istnieje niezależnie od ciała w ciągłym połączeniu z wirtualnym w przestrzeni zaprojektowanej przez siebie.

Równie fascynująca jest twórczość Stanisława Lema, który często przedstawiał światy zdominowane przez potężne, inteligentne roboty oraz sztuczne byty. Ukazywał je jednocześnie jako narzędzia służące człowiekowi i jako niebezpieczne siły zdolne do przejęcia kontroli nad rzeczywistością.

W tak odległej przyszłości wszystko wydaje się możliwe. Ograniczenia wyznacza jedynie nasza wyobraźnia. Łatwo popaść w marzenia, i ja niejednokrotnie tak robiłam, rozmyślając o tym, co może się wydarzyć za sto lub tysiąc lat. Być może ludzkość nauczy się żyć w harmonii z technologią. Sztuczna inteligencja może odciążyć nas od wykonywania rutynowych obowiązków, pozostawiając więcej czasu na rozwijanie kreatywności i duchowego rozwoju. Możliwe jest pojawienie się nowej epoki myślicieli – ludzi poświęcających czas refleksji, medytacji nad samoświadomością i zgłębianiu własnego „ja”. Rozwój medycyny, zwłaszcza tej regeneracyjnej, może pozwolić wydłużyć życie, a nawet przesunąć granice dzieciństwa, dając ludziom więcej czasu na poznawanie siebie. Możliwe, że dzięki postępowi medycyny i biotechnologii człowiek będzie mógł żyć nawet setki lat. Zachowanie mózgu w odróżnieniu od ciała, podatnego na starzenie się doprowadzi do wymiany ludzkich organów na te napędzane mechaniczne implanty. Pojawia się jednak pytanie, czy jeśli pozostanie w nas jedynie umysł lub jego część, nadal będziemy tymi samymi ludźmi. To zagadnienie przypomina paradoks statku Tezeusza – jeśli wszystkie elementy zostaną wymienione, czy pozostaje w nim jeszcze pierwotna tożsamość? Możemy się zastanawiać, czy będzie to krok ku nieśmiertelności, czy raczej do stworzenia precyzyjniejszych, bardziej zaawansowanych robotów. Kto wie, być może za wiele lat będziemy się uczyć od starożytnych mistrzów, tak jak początkujący czarodzieje w "Ziemiomorzu", i skupimy się na budowaniu głębokich relacji międzyludzkich. Obecnie mówimy, że tempo życia przyspiesza, lecz za kilkadziesiąt lat może to być jedynie wspomnienie wywołujące uśmiech i zdziwienie. Przyszłość może przynieść większą emocjonalność, refleksję nad własnymi uczuciami oraz zapis ich na cyfrowych nośnikach, by uczynić ulotne chwile trwałymi. Miłość, w przyszłości może stać się jeszcze bardziej głęboka i spełniająca oczekiwania, gdyż będziemy mogli szukać swojej drugiej połowy z jeszcze większą precyzją i bez pośpiechu, który jest często wyznaczany przez zegar biologiczny.

O przyszłości można by długo abstrahować. Pewne jest jednak, że rozwój nauki i technologii przyniesie nowe wyzwania etyczne. Przykładowo rozwój możliwości modyfikacji genomu, choć otwiera drzwi do eliminowania niektórych chorób oraz do osiągnięcia długowieczności, może również rodzić pytania o granice ingerencji w naturę człowieka: Czy pozwolić rodzicom na zwiększenie ilorazu inteligencji bądź na wybór koloru skóry jaki miały by ich przyszłe dzieci? Do stworzenia wspólnej bezpiecznej przyszłości z pewnością będą potrzebni nie tylko naukowcy, ale i humaniści. Gdyż za każdym nowym wynalazkiem oprócz wielu niesamowitych obietnic czai się też niebezpieczeństwo. Już dziś obserwujemy obawy związane z przekazywaniem danych medycznych do systemów cyfrowych czy korzystaniem z AI w medycynie, co podkreśla, jak ważne jest odpowiedzialne podejście do innowacji.

Jako młoda naukowczyni dostrzegam ogromny potencjał ludzkości do przemiany świata. Wierzę, że nieoczekiwane odkrycia, takie jak wynalezienie antybiotyku czy przełomowe rozwiązania w genetyce, mogą odmienić naszą przyszłość równie diametralnie. To, co przyniosą kolejne dziesięciolecia, zależy od naszej wyobraźni, odwagi do eksperymentowania oraz mądrości, z jaką będziemy podchodzić do nowych technologii.